

## BRONISŁAW TARKOWSKI

---

St. szer. Bronisław Tarkowski, ur. 13 grudnia 1917 r., zam. w Białoskórcie, gm. Baworów, pow. i woj. tarnopolskiego, wyznania rzymskokatolickiego, robotnik – rzeźbiarz kamieniarski, kawaler.

---

Zostałem aresztowany 2 grudnia 1940 r. za spekulację oraz za przynależność do Związku Strzeleckiego i posiadanie broni.

Siedziałem w więzieniu w Tarnopolu od 2 grudnia 1940 do 27 stycznia 1941 r. Tego dnia zostałem wywieziony do obozu pracy w Karelo-Fińskiej SRR. W więzieniu w celi, gdzie było miejsce na 30 osób osadzili nas 117.

W obozie pracy w Karelo-Fińskiej SRR był teren błotnisty i las. Budynki to baraki z desek, wewnątrz było brudno i zimno, wszy bez liku, żadnych warunków higienicznych. W barakach takich, gdzie było można pomieścić ok. 200 osób, wsadzili po 600.

Siedziałem przeważnie z obywatelami sowieckimi, Polaków było ok. 20. Przeważnie siedzieli za to, że byli przeciw ustrojowi sowieckiemu, jak również podejrzani o przejście granicy. Ludzie przeważnie z kołchozów, zdemoralizowani.

Więźniowie obchodzili się z nami dość dobrze i grzecznie. Codziennie od godz. 6.00 do 18.00, bez przerwy obiadowej, chodziliśmy wozić taczkami na mrozie zmarznięty piasek. Codziennie musieliśmy wyrobić dwanaście metrów sześciennych. Wynagrodzenia za tę pracę nie otrzymywaliśmy. Wyżywienie: dziennie przeciętnie litr zupy i 900 g chleba. Z ubrania otrzymaliśmy watowane spodnie i kurtki.

My, Polacy, żyliśmy w stosunkach koleżeńskich z obywatelami sowieckimi nie bardzo.

Władze NKWD do Polaków odnosiły się w sposób następujący. W czasie badania rozbierali do naga, wiązali ręce z tyłu, kładli na ławkę i bili, przy czym mówili, co im się tylko podobało

i chcieli, by im to potwierdzić. Nie dawali również jeść i zamykali do karceru prawie zupełnie nago, bo tylko w samej bieliźnie. W celi takiej było na środku koło z łańcuchem i przywiązywali za obie ręce, tak że nie można było położyć się.

Szerzyli propagandę komunistyczną o Polsce, mówili nam: zapomnieć, bo Polski już nigdy nie będzie.

Pomoc lekarska była wtedy, jak człowiek umierał. Polaków zmarło ok. 40, z głodu i mrozu. Nazwisk zmarłych nie przypominam sobie.

Listy do kraju pisaliśmy, jednak odpowiedzi nikt z nas nie otrzymał.

Przy pracy, kto się oddalił na 50 m, puszczali psy, które rozrywały ciało w kawałki.

Zostałem zwolniony 24 kwietnia 1942 r. Zapisłem się do polskiej armii. Władze sowieckie NKWD skierowały mnie do Kotłasu, a stąd polska placówka do Guzor. Tam 7 lipca 1942 r. wstąpiłem do wojska.

Miejsce postoju, 7 marca 1943 r.